Danuta Borchardt (na zdjęciu) była lekarzem psychiatrii, jest pisarką, tłumaczką znaną głównie ze znakomitych przekładów tekstów Witolda Gombrowicza. W roku 2001 została laureatką National Translation Award za tłumaczenie "Ferdydurke" Witolda Gombrowicza (wydane przez Yale University Press, 2000). Jest również autorką przekładu "Kosmosu" tego autora, wydanego również przez Y.U.P. w 2005 roku. W 2010 roku otrzymała nagrodę za tłumaczenie "Pornografii" Witolda Gombrowicza wydanej w 2009 r. przez Grove/Atlantic, Inc. Pani Danuta Borchardt przetłumaczyła również poezję naszego wieszcza Cypriana Kamila Norwida, wraz z Agatą Brajerską-Mazur; ich teksty ukazały się dotąd w The Green Integer Review, The Polish Review, Salmagundi, The Dirty Goat oraz w The Nation. Wiersze zostały opublikowane w 2011 r. w zbiorze pod tytułem Cyprian Norwid POEMS, wydawnictwa Archipelago Books. Jej własne utwory publikował w piśmie Exquisite Corpse, pod redakcją Andrei Codrescu.

Z wielką przyjemnością zapraszam Państwa do zapoznania się z wywiadem z p. **Danutą Borchardt**, jedyną córką pisarza-marynisty, wykładowcy, kapitana ż.w. **Karola Olgierda Borchardta.**

Jakim człowiekiem był Pani ojciec?

Bardzo pięknym, fizycznie, uczuciowo i umysłowo.

Jakie zachowała Pani wspomnienia o ojcu z lat dziecięcych i późniejszych?

Byłam mu oczkiem w głowie. Ojciec był zawsze łagodny, a jednocześnie pouczający. Mówił mi „nie ceruj skarpetek, lepiej czytaj książki", albo „człowiek jest kapitanem swojej duszy", „trzeba mieć silną wolę".

Karol Olgierd Borchardt był nie tylko pisarzem, ale miał też uzdolnienia plastyczne, malował i rzeźbił. Jaka była tematyka jego prac? Czy one zachowały się?

Rzeźb nie pamiętam, ale pamiętam jego akwarele (kilka wersji) przedstawiające marynarza i jego dziewczynę, na jakimś egzotycznym tle - palmy w oddali. Również pięknie rysował małe mapki różnych terenów - nie pamiętam szczegółów.

Czy już w młodości miała Pani świadomość wyjątkowości swojego ojca, czy był po prostu rodzicem i już?

Wiedziałam, że musiał się jakoś wybić skoro Anglicy polecili mu założyć szkołę morską (w połączeniu z gimnazjum/liceum) w Birmingham na północ od Londynu, dla polskich chłopców-sierot, którzy przybyli do Anglii z Syberii. Było ich około 400-stu. Jako dyrektor tej szkoły, polecił nauczycielom nie stosować żadnych kar, tylko wyrozumienie i perswazję, bo „ci chłopcy zaznali na Sybirze już wszystko i karami im się nie zaimponuje". Szkoła istniała kilka lat, aż wszyscy chłopcy ukończyli liceum.

Dowiedziałam się z internetu, że Pani mama, Karolina Iwaszkiewiczówna, też była osobą wyjątkową. Jest określana jako pierwsza polska pilotka w II RP. W 1928 roku wraz z Józefem Bargielem zdobyła tytuł Mistrza Polski na samolocie DKD-IV. Miała Pani zatem ciekawe wzorce od rodziców...

Na emigracji w Londynie, mając około 60-ciu lat mama została malarką. Wystawiała swe obrazy w wielu stolicach.

Pani odniosła też swoje własne życiowe sukcesy. Była Pani lekarzem psychiatrii. Jest Pani również pisarką, a także tłumaczką dzieł Witolda Gombrowicza i Cypriana Kamila Norwida. Otrzymała Pani prestiżowe nagrody za tłumaczenia Gombrowicza. Jakie uczucia towarzyszyły Pani na wieść o przyznaniu tych zaszczytnych nagród? Czy osłodziły trud translatorski?

Czułam się zaszczycona i wzruszona. Trud nie musiał być osładzany, bo zawierał (i nadal zawiera) satysfakcję i przyjemność sam w sobie.

Dlaczego Pani wybór padł na dzieła Gombrowicza? Co szczególnie urzekło Panią w jego literaturze?

Wiele lat temu, zachwyciłam się Gombrowicza "*Kosmosem*" i tym jak mógłby pięknie zabrzmieć po anglielsku. Miałam pewne wyczucie, bo miałam już za sobą sporo opowiadań napisanych po angielsku. Było też pewne podobieństwo między moim surrealistycznym podejściem do beletrystyki i stylu, a tym jak pisał Gombrowicz.

A jaka jest tematyka Pani własnej twórczości? Czy mogę poprosić o jakiś fragment do publikacji?

Pisałam o tym jak nie należy wtrącać się w mity nieznanych nam ludów, o demagogii, o smutku rozstania, wszystko osnute w dziwaczne sytuacje, otoczenia. Opowiadania są pisane po angielsku i nie nadają się do polskiej publikacji.